

MAGDALENA MICHALIK

*Filozoficzne poszukiwania Władysława Biegańskiego*

Władysław Biegański's philosophical inquiry

Urodził się 28 kwietnia 1857 r. w Grabowie, w powiecie ostrzeszowskim (Wielkie Księstwo Poznańskie), jako najstarsze z ośmiorga dzieci. Jego ojciec prowadził warsztat ślusarski, a w późniejszym okresie zajmował się piwowarstwem. Po ukończeniu gimnazjum w Piotrkowie rozpoczął studia na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Na III roku studiów zainteresował się filozofią, na co miała wpływ lektura *Historii materializmu* Fryderyka Alberta Langego. Od tego czasu uczęszczał sporadycznie na wykłady poświęcone tej dziedzinie nauki. Po uzyskaniu w listopadzie 1880 r. dyplomu lekarza, przyjął w lutym 1881 r. posadę ziemskiego lekarza w guberni kałuskiej. Pod koniec 1882 r. w celu poszerzenia swojej wiedzy medycznej wyruszył do Niemiec. W roku 1883 powrócił do Polski i zamieszkał w Częstochowie. W roku 1885 ożenił się z Mieczysławą Rozenfeldówną, córką miejscowego urzędnika kolejowego, która po śmierci Biegańskiego, w 1929 r. wydała monografię – *Władysław Biegański – życie i praca*. Osiadłszy w Częstochowie, objął stanowisko lekarza szpitalnego. Oprócz tego prowadził przychodnię kolejową i ambulatorium fabryczne w „Częstochowiance” i u „Mottów”. W latach 1906, 1915 i 1916 był także wykładowcą logiki w miejscowym gimnazjum polskim. Od roku 1901

przez kolejnych szesnaście lat był prezesem założonego przez siebie w Częstochowie Towarzystwa Lekarskiego. Zajęcia zawodowe i pedagogiczne z sukcesem godził z działalnością naukową. W ciągu 35 lat ogłosił przeszło 200 prac lekarskich i filozoficznych.<sup>1</sup> W roku 1914 Uniwersytet Jagielloński, w uznaniu zasług naukowych Biegańskiego, zaproponował mu objęcie katedry logiki, na co jednak nie pozwolił mu zły stan zdrowia i wybuch I wojny światowej. Zmarł 29 stycznia 1917 r. w wyniku postępującej choroby serca.<sup>2</sup>

Z bogatego dorobku filozoficznego autora wybrałam prace traktujące o celowości, teorii poznania, logice medycyny i etyce. Tym wyróżnionym zagadnieniom podporządkowana jest struktura pracy. W części pierwszej przedstawiam poglądy autora na celowość. W drugiej zapoznaję czytelnika z teoriopoznawczymi poglądami Biegańskiego, z punktu widzenia jego autorskiej teorii przewidywania. Trzecią część pracy poświęciłam prezentacji dwóch wydań jego *Logiki medycyny*. Natomiast w czwartej, ostatniej części prezentuję poglądy etyczne Biegańskiego na temat ideału etycznego, cnoty, obowiązku moralnego i odpowiedzialności moralnej.

Czytając pisma Biegańskiego, szukałam myśli oryginalnych, swoistych dla autora. Takie właśnie treści odnalazłam w jego dziełach traktujących o celowości, teorii poznania, logice medycyny i etyce. Ta okoliczność spowodowała, że prezentacji tych, a nie innych zagadnień poświęcona jest niniejsza praca.

## CELOWOŚĆ

Po raz pierwszy na temat celowości Biegański wypowiedział się w pracy – *Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich*.<sup>3</sup> Wiązał on celowość genetycznie z pojęciem przyczynowości. Jego zdaniem wnioski celowe są uzasadnione tylko wtedy, gdy uprzednio ustalono związek przyczynowy między zjawiskami. Różnicę między tymi pojęciami sprowadzał do różnego punktu widzenia, z którego rozpatrywane jest dane zjawisko. Utrzymywał, że: „W prostych, niezłożonych zjawiskach fizycznych pojęcie celowości może być zupełnie wykluczone, lecz w biologii, a tembardziej w naukach społecznych, gdzie zjawiska są niezmiernie złożone, gdzie stosunek przyczynowy oparty jest na powikłaniu i spółdziałaniu licznych zjawisk, pojęcie celowości jest w pewnym stopniu niezbędnym uzupełnieniem przyczynowości [...] Zczasem, kiedy postęp biologii dojdzie tak dale-

---

<sup>1</sup> Taką liczbę podaje S. Gawrychowski w swojej książeczce o Biegańskim – *Władysław Biegański. Lekarz i filozof*, Kraków 1980, s. 4. Natomiast M. Biegańska w zamieszczonym w swojej monografii wykazie prac Biegańskiego umieściła ich jedynie 116.

<sup>2</sup> S. Gawrychowski, *Władysław Biegański...*, s. 3–5.

<sup>3</sup> W. Biegański, *Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich*, wyd. z zap. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1897. W przywołanych w artykule cytatach zachowano ortografię źródeł.

ko, że będziemy mogli ściśle wymierzyć spółdziałające zjawiska [...] pojęcie celowości zostanie i z biologii wyłączone”<sup>4</sup>.

Zgodny z tak sformułowanym poglądem był w owym czasie pogląd autora na temat celowości w medycynie. Sprzeciwiał się on, znanemu od czasów Hipokratesa, twierdzeniu, że ustroj sam sobie radzi z chorobą za pomocą samoleczniczej siły ustroju (*vis medicatrix naturae*).

W późniejszych latach zagadnieniu celowości Biegański poświęcił kilka oddzielnych prac. Należą tu: *O celowości w zjawiskach patologicznych*, *Neoteleologia* i *Metodyka teleologii*. Jego stanowisko w tej kwestii ewoluowało. W wydanej 8 lat po *Zagadnieniach* pracy – *O celowości...* – pisał on, że nie można traktować celowości jako prowizorycznego sposobu rozważania, bez którego w przyszłości będzie się można obejść na gruncie patologii. Dowodził on tam, że celowy sposób rozpatrywania jest konieczny w zakresie zjawisk biologicznych, ponieważ wynika on z odrębnego ich układu.<sup>5</sup>

Przesłanką wyżej sformułowanego poglądu był fakt, że współczesna autorowi biologia i medycyna, poszukując przyczyn chorób, wskazywały na szereg regulacji, czyli zjawisk celowych, za pomocą których ustroj sam się broni przed działającymi nań szkodliwymi podniećmi lub istniejące już zaburzenia wyrównuje. Oznacza to, że nauki te odwoływały się do pojęcia celowości. Dla Biegańskiego istnienie reakcji regulacyjnych o charakterze samoochronnym i samolecznym (kaszel, kichanie, biegunka, wymioty, ziewanie, duszność itp.) domagało się ustalenia, na czym polega celowość tych korzystnych dla ustroju zjawisk. Analizując powyższe zjawiska, doszedł on do wniosku, iż nie sposób ich wyjaśnić tylko na drodze przyczynowej. Odrzucał on rozwiązanie celowych przejawów życia zaproponowane przez Darwina (teoria selekcyjna) oraz teorię samoorganizacji Wilhelma Roux (również opartą na selekcji). Utrzymywał, że przedstawione wyżej reakcje nie mogły powstać z przypadkowych zmian osobniczych, utrwalonych przez dobór naturalny. Jego zdaniem należałoby w nich widzieć raczej konieczny wynik ewolucji biologicznej, powstały „z wzajemnego działania zróżnicowanych i ściśle od siebie zależnych funkcji ustroju”.

Biegański wskazywał, że nie można traktować powiązania celowego jako czegoś odwrotnego czy równoznacznego z powiązaniem przyczynowym. Jego zdaniem celowość, w szerokim tego słowa znaczeniu, to stosunek części do całości w pewnym układzie. Z tego względu nie możemy posługiwać się tą kategorią w badaniu wszystkich zjawisk (co możliwe jest w wypadku pojęcia przyczynowości!), lecz tylko tam, gdzie występujące zjawiska są ze sobą ściśle powiązane w pewną całość, która charakteryzuje się niestałą równowagą. Oznacza to, że te zjawiska tworzą zorganizowany i samoorganizujący się układ. Takie ukła-

---

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 304.

<sup>5</sup> W. Biegański, *O celowości w zjawiskach patologicznych*. *Krytyka Lekarska*, 1905.

dy bada biologia i socjologia. W tych układach, jak wskazuje autor, występuje trzecie, nieobecne w związku przyczynowym ogniwo, **potrzeba układu**. Biegański określa ją jako zawartą w samym ustroju potrzebę, która wyraża się dążnością do zachowania równowagi w czynnościach całości. Stąd w rozumowaniu celowym chodzi o ustalenie zgodności skutku z potrzebą. Innymi słowy istotne jest odnalezienie tzw. „przyczyny ostatecznej”, która kieruje całym przebiegiem zjawisk w danym układzie i całość zdarzenia zamyka.<sup>6</sup>

Ta rozprawa była przedmiotem *Uwag krytycznych*, napisanych przez Józefa Nusbauma i wydanych w 1907 roku. Jej autor, tak jak Biegański, pojmował celowość jako „ostateczną przyczynę”, która znajduje się w samym układzie. Powoływał się tu na procesy regeneracyjne, wywołane zranieniem lub odcięciem członka, które kolejno po sobie następując, dążą do ostatecznego celu – zabliznienia się rany lub odrodzenia się danej części, z korzyścią dla ustroju, rozumianego jako zamknięta całość. Zarazem jednak nie zgadzał się on z autorem *O celowości...* w jego krytyce teorii selekcyjnej Darwina. Zdaniem Nusbauma jedynie ta teoria może wyjaśnić genezę „wszelkich urządzeń celowych” w rozwoju rodowym ustroju.

Celowości Biegański poświęcił także dwie inne rozprawy: *Neo-teleologię*<sup>7</sup> oraz *Metodykę teleologii*.<sup>8</sup> Obie prace łączą się z poprzednią w jedną całość, stanowiąc kompletny wykład ówczesnych poglądów autora na celowość.

W *Neo-teleologii* Biegański stwierdza, że celowy układ zjawisk istnieje, przez co domaga się uwzględnienia go w badaniu naukowym. Odróżnia on układ zjawisk przyczynowy od układu celowego. Typowym przykładem związku celowego są reakcje i przystosowania biologiczne – instynkty, odruchy, regeneracje, mimetyzm, symbioza itp. Przy tym autor dowodzi, że różnią się one zasadniczo od wszystkich reakcji fizyko-chemicznych swoim ochronnym charakterem. Jego zdaniem w każdym przystosowaniu mamy do czynienia z „potrzebą ostateczną”, która jako warunek konieczny układu powoduje, że każda zmiana w otoczeniu czy samym układzie wywołuje inne zmiany o charakterze kierunkowym (ściśle ze sobą powiązane zjawiska), które mają na celu korzyść ustroju – utrzymanie bądź przywrócenie zaburzonej równowagi układu. Biegański zauważa, iż nawet przeciwnicy teleologii posługują się nią w praktyce, chociaż nie zawsze mają tego świadomość. Jego zdaniem tak czynił Darwin, który mimo iż zasadniczo nie uznawał teleologii, wprowadził do nauki takie pojęcia celowe jak: zmiana korzystna, przystosowanie, walka o byt, przez co przyczynił się do ugruntowania teleologii metodologicznej.

---

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> W. Biegański, *Neo-teleologia*, Sprawozdania Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, 1910.

<sup>8</sup> *Id.*, *Metodyka teleologii*, Sprawozdania Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, 1910.

W *Metodologii teleologii* Biegański, poza dalszym dookreśleniem różnicy pomiędzy rozumowaniem celowym i przyczynowym, wskazywał, że zwolennicy teleologii nie uważają, by to rozumowanie było jedynie uprawnione w badaniu naukowym. Jego zdaniem oddają oni nawet pierwszeństwo rozumowaniu przyczynowemu, ponieważ ma ono zastosowanie do wszystkich zjawisk. Podkreślają jednocześnie, że w pewnym zakresie zjawisk, mianowicie wówczas, gdy chcemy poznać związek części z całością, a więc wtedy, kiedy chcemy poznać znaczenie szczegółów dla bytu całości – w biologii, socjologii czy mechanice stosowanej – rozumowanie przyczynowe jest niewystarczające. W tych wypadkach konieczne jest odwołanie się do teleologii, ponieważ ona umożliwia nie tylko badanie, ale wprowadza do rozumowania nowe czynniki – ocenę i przewidywanie.

Z powodu swych prac na temat celowości Biegański zaliczany był do zdecydowanych witalistów czy neowitalistów.<sup>9</sup> Taki pogląd na jego temat wyrażali m.in. J. Nusbaum i M. Kaufman.<sup>10</sup> Tymczasem Biegański nie uważał się za witalistę czy neowitalistę. Píše o tym wyraźnie w artykule *Teleologia i witalizm*.<sup>11</sup> Występuje on tam przeciwko tezie wyrażonej przez Kaufmana w jego artykule *Mechanizm i witalizm*, że celowy punkt widzenia w zjawiskach biologicznych wiąże się bezpośrednio z witalizmem, tj. że każdy pogląd witalistyczny jest zawsze teleologiczny i każda teleologia witalistyczna. Biegański zauważa, że o ile witalizm zawsze posługuje się celowym punktem widzenia, o tyle nie każda teleologia jest wynikiem poglądu witalistycznego. W swoim artykule udowadnia on, że zupełnie negatywne stanowisko wobec teleologii zajmuje jedynie krańcowy mechanizm. Jego zdaniem celowy punkt widzenia nie jest właściwy tylko witalizmowi, ale także innym niemającym niczego wspólnego z tym ostatnim, stanowiskom. Autor ma tu na myśli zwolenników teorii Darwina, których nie sposób nazwać witalistami. Swoje własne stanowisko – teleologia metodologiczna, empiryczna – Biegański uważa za zupełnie bezstronne wobec powyższych teorii, ponieważ uznając obecność przystosowawczych zjawisk biologicznych i zarazem potrzebę celowego punktu widzenia przy ich rozpatrywaniu, pomija zupełnie wszelkie teoretyczne wyjaśnienia. Tego typu teleologia niezwiązana ani z witalizmem, ani też z darwinizmem, otwarcie przeciwstawia się jedynie mechanizmowi, który nie uznaje żadnej celowości.

---

<sup>9</sup> Píše o tym np. S. Gawrychowski, *op. cit.*, s. 11 oraz M. Biegańska, *Władysław Biegański. Życie i praca*, Wyd. Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1930, s. 173.

<sup>10</sup> M. Kaufman, *Mechanizm i witalizm*, „Tygodnik Lekarski”, Lwów 1910.

<sup>11</sup> W. Biegański, *Teleologia i witalizm, ibidem*.

## TEORIA POZNANIA W ŚWIETLE PREWIDYZMU

Terminem **prewidyizm** Biegański nazwał własny pogląd upatrujący istotę poznawania w przewidywaniu, ponieważ ta nazwa wyraźnie wskazuje na najistotniejszą, jego zdaniem, cechę myślenia poznawczego. Prewidyizm jest jednocześnie teorią rozpatrującą całość poznania teleologicznie, ze stanowiska zasady celowego układu zjawisk, opartą na powyższym założeniu, tj., że celem poznania jest przewidywanie. Ten pogląd jest przeciwny intelektualno-estetycznej teorii nauki. Natomiast wykazuje pewne genetyczne podobieństwo do pragmatyzmu, gdyż oba te poglądy mają wspólny punkt wyjścia w biologicznie pojmowanej czynności poznawczej. Jednocześnie prewidyizm nie zgadza się z pragmatyzmem w rozwiązywaniu zasadniczych zagadnień.<sup>12</sup>

### A. ROZSZERZENIE TERMINU „PRZEWIDYWANIE”

Jak zauważa w swojej książce – *Teoria poznania ze stanowiska zasady celowości*<sup>13</sup> – Biegański, pogląd, że celem poznania jest przewidywanie, nie jest poglądem nowym. Począwszy od czasów Comte’a i Spencera, czyli od drugiej połowy XIX w. wyrażało go wielu filozofów różnych szkół filozoficznych. Z pewnymi zastrzeżeniami dzielali tę myśl Mach, Avenarius, Nietzsche, Bergson, Vaihinger, a z Polaków Kodisowa i Stamm. Mimo to pogląd ten odgrywa niewielką rolę w teorii poznania, za co odpowiedzialne jest, zdaniem autora, zbyt ciasne pojmowanie czynności przewidywania. Mianowicie, mówiąc o przewidywaniu, wymienieni autorzy zwykle mieli na myśli przepowiadanie czy prorokowanie przyszłych zdarzeń. W tym duchu wypowiedali się m.in. Stamm, dla którego możliwe było przewidywanie tylko przyszłości, oraz Mach – wskazując, że w naukach takich, jak historia, geologia czy matematyka, a więc takich, w jakich przewidywanie przyszłych zdarzeń jest wyłączone, wykluczają możliwość podporządkowania tej czynności całego poznania.

Inną przeszkodą w wysiłkach oparcia teorii poznania na zasadzie celowej (przewidywanie) było to, że metody teleologii w owym czasie nie były dokładnie opracowane, co w naturalny sposób utrudniało, jeśli nie uniemożliwiało, konsekwentne celowe rozpatrywanie zagadnień.

Powyższe okoliczności spowodowały, że zasada, iż celem poznawania jest przewidywanie, nie została dostatecznie wyzyskana do ugruntowania poglądów epistemologicznych. By sprostać temu zadaniu – rozpatrywać całość teoriopo-

<sup>12</sup> Więcej na ten temat autor pisze w swoim artykule: W. Biegański, *Prewidyizm i pragmatyzm*, „Przegląd Filozoficzny” 1910.

<sup>13</sup> Id., *Teoria poznania ze stanowiska zasady celowości*, Wyd. z zapomogi kasy dla osób pracujących na polu naukowym im. Dra Józefa Mianowskiego, Warszawa 1915, s. 251.

znawczych zagadnień ze stanowiska celowego – Biegański rozszerzył, zbyt ciasne, jego zdaniem, pojęcie przewidywania.

Zgadzał się ze Spencerem, który twierdził, że poznanie spełnia rolę celową, biologiczną i że stanowi ono szereg pośrednich ogniw pomiędzy wrażeniami a ruchowym na nie oddziaływaniem. Na ów szereg procesów psychicznych składają się: treści doznań obecnych i minionych (zachowanych w pamięci) oraz stany uczuciowe i popędowe, które do właściwego poznania nie należą. Ten szereg Biegański przedstawia następująco:

1. Doznanie obecne – zbiór wrażeń doznawanych w danej chwili.
2. To doznanie wiąże się na zasadzie podobieństwa z pewnymi zachowanymi w pamięci doznaniemini.
3. W wyniku tego powiązania dochodzi do ujawnienia w świadomości innych elementów doświadczeń minionych, które nie mieszczą się w obecnym doznaniu.
4. Te elementy są przenoszone do obecnego doznania i stąd wynika oczekiwanie (przewidywanie), że także obecnie te same elementy wystąpią, występują bądź występowały.
5. Jeśli treściom doznań i wynikłym z nich przewidywaniom towarzyszą silne stany uczuciowe i wyraźne popędy, wówczas przewidywanie ujawnia się w odpowiednim do jego treści czynie.

Powyższy schemat odnosi się zarówno do elementarnego postrzegania, którego wynikiem są najprostsze sądy spostrzegawcze typu to jest chleb, jak i do złożonej czynności poznawczej jak np. rozpoznawanie chorób przez lekarza. Innymi słowy „pomiędzy elementarnym postrzeganiem i złożoną czynnością poznawczą niema istotnej różnicy [...] Myślenie poznawcze [...] przedstawia czynność w zasadzie jednakową; zarówno proste, elementarne postrzeganie jak naukowe poznawanie polegają na tej samej czynności przewidywania”.<sup>14</sup>

W opozycji do Macha, który uważał, że przewidywać można tylko przyszłe zdarzenia, twierdził on, że przewidywanie przyszłych zdarzeń jest tylko szczególnym wyrazem ogólnego pojęcia przewidywania. „Przewidywać możemy wszystko to, co jest nam nieznane, co nie mieści się w danych faktach, w obecnych naszych doznaniach; a zatem przewidujemy nie tylko zdarzenia przyszłe, lecz także obecne, w danej chwili ukryte, oraz przeszłe, minionie, których nie byliśmy świadkami [...] Przewidywanie w takim obszernym znaczeniu odpowiada temu, co w nauce nazywamy wyjaśnianiem, tłumaczeniem, wynikaniem, dopełnianiem, rozwiązywaniem [...]”.<sup>15</sup> Zdaniem autora terminy: „przewidywanie”, „poznawanie” i „wnioskowanie” można traktować jako synonimy, ponieważ stanowią one „tylko odrębne miana tej samej czynności, rozpatrywanej

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 26.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 252–253.

z rozmaitego stanowiska: bądź biologicznego (przewidywanie), bądź epistemologicznego (poznawanie), bądź na koniec logicznego (wnioskowanie)".<sup>16</sup> Do tych trzech terminów Biegański dodaje jeszcze jeden – uzupełnianie (dopełnianie). Przewidywanie polega bowiem na dopełnianiu obecnego doznania przez myśl, a więc przez elementy zachowane w naszej pamięci z poprzedzających doświadczeń. „Przewidywać znaczy właściwie zgadywać, odnajdywać myślą to, co jest ukryte, co się nie mieści w obecnym naszym doznaniu”.<sup>17</sup>

Ustosunkowując się do argumentów Macha, który utrzymywał, że nie można upatrywać w przewidywaniu celu poznania naukowego, ponieważ jedne nauki przewidują naprzód (fizyka, chemia), inne wstecz (historia, geologia), a jeszcze inne nie przewidują wcale (matematyka), Biegański twierdził, że „kierunek w czasie przewidywania nie stanowi istotnej cechy poznania naukowego, lecz zależy w całości od przedmiotu badania”.<sup>18</sup> W naukach badających zjawiska minione kierunek przewidywania (dopełniania) musi być wsteczny. W tym wypadku przewidywanie ma charakter wyjaśniania, tłumaczenia.

Natomiast tam, gdzie bada się zdarzenia obecne, powtarzające się, chodzi głównie o możliwość ich przewidywania w przyszłości (fizyka, chemia i nauki przyrodnicze). Przy tym Biegański zaznacza, że od tych zaznaczonych wyżej kierunków przewidywania istnieją często wyjątki, ponieważ w nauce kierunek przewidywania nigdy nie jest jednostajny. Niekiedy przewidywanie geologa dotyczy przyszłości, a chemika sięga wstecz. Oznacza to, że „niema żadnej ściślej granicy pomiędzy przewidywaniem naprzód i wstecz”.<sup>19</sup>

Podobnie, zdaniem autora, nawet w matematyce, której Mach odmawia właściwości przewidywania, możemy mówić o przewidywaniu. Ilustruje to na przykładzie rozwiązywania równań, gdzie przewiduje się wartości dla niewiadomych z danych nam w równaniu wielkości wiadomych z pomocą informacji, pochodzących z naszej uprzedniej wiedzy – ze znanych nam twierdzeń. „Matematyka także przewiduje, nie jest to jednak przewidywanie ani naprzód, ani wstecz, ale przewidywanie spólistnień, wynajdywanie tego, co jest w zakresie stosunków ilościowych”.<sup>20</sup>

## B. POZNANIE PRAKTYCZNE A NAUKOWE

Jak już pisaliśmy, zdaniem Biegańskiego, zarówno poznanie praktyczne, jak i naukowe wyraża się w przewidywaniu. „Poznać jakąś rzecz lub zjawisko, to znaczy przewidzieć własności i stosunki rzeczy lub przyczyny i skutki zjawi-

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 26.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 27.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 28.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 29.

<sup>20</sup> *Ibidem.*



ska”.<sup>21</sup> Autor, twierdząc, że nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy przewidywaniem praktycznym (poznawaniem praktycznym) a naukowym, jednocześnie wskazywał na to, co oba poznania różni. Przy tym podkreśla on, że różnice te nie są istotne ani bezwzględne.

Pierwsza różnica dotyczy stopnia pewności poznania (przewidywania). Przewidywanie naukowe jest pewniejsze od praktycznego, ponieważ wyznacza ściślej czynniki i składniki, z których możemy przewidzieć zjawiska. Natomiast poznanie praktyczne na ogół opiera się w swoim przewidywaniu na ogólnym, sumarycznym podobieństwie obecnego doznania do doświadczenia wcześniejszego. Jako że analiza doświadczenia, która stanowi właściwość poznania naukowego, jest pewniejszą metodą przewidywania (wykazuje bowiem, jakie czynniki mają znaczenie, a jakie nie), Biegański konkluduje, że „potrzeba pewniejszego przewidywania była główną podniętą, która doprowadziła do poznania naukowego”.<sup>22</sup> Ta różnica, jak już powiedzieliśmy, jest względna, ponieważ niekiedy w poznaniu praktycznym także dochodzi do analizy doświadczenia na czynniki, jednak to poznanie „nigdy nie skutecznia analizy w stopniu tak zupełnym, jak nauka”.<sup>23</sup>

Druga różnica pomiędzy poznaniem naukowym a praktycznym polega na tym, że pierwsze jest uporządkowane i usystematyzowane, podczas gdy drugie ma postać luźnych faktów, niepowiązanych w jedną całość. Zarazem także w poznaniu praktycznym dostrzec można pewną dążność do porządkowania doświadczeń, posługuje się ono bowiem, w większości przypadków, doświadczeniami uogólnionymi, które mają wyraz w pojęciach ogólnych, np. drzewo, roślina. Wyższość poznania naukowego nad praktycznym polega na tym, że nauka owe grupy uogólnionych doświadczeń wiąże w całość systemu naukowego. Posługiwanie się analizą i otrzymanymi na tej drodze abstrakcjami prowadzi w poznaniu naukowym do tworzenia, w miejsce praktycznych uogólnień, doświadczeń konkretnych, uogólnień abstrakcyjnych (praw naukowych), które pozwalają na pewniejsze przewidywanie.

Oba rodzaje poznania różnią się także swoim zakresem. Poznanie praktyczne ogranicza się wyłącznie do dziedziny potrzeb życia praktycznego, podczas gdy poznanie naukowe wybiega poza tę sferę, czyniąc zadość potrzebom intelektualnym. Rozpatrując tę różnicę z perspektywy przewidywania, Biegański zauważa, że różnica ta, tak jak i wcześniej wymienione, jest względna. Jego zdaniem rzeczywista różnica między nimi polega jedynie na motywach, wywołujących myślenie poznawcze. „Motywami czynności poznawania są stany uczuciowe i intencjonalne, towarzyszące naszym wrażeniom i w ogóle wszel-

---

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 24.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 30.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 31.

kiej treści naszej świadomości. Jeżeli te stany są słabe, niewyraźne, to czynność poznawcza resp. przewidywanie nie dochodzi do skutku [...] jeżeli są mocne, wyraźne, to wywołują ruch myśli”.<sup>24</sup> Oznacza to, że „budzicielem i kierownikiem myśli poznawczej jest wyłącznie zainteresowanie, jakie towarzyszy jej treści. Samo poznawanie resp. przewidywanie zależy od treści naszej świadomości i ta wyłącznie decyduje o jego wyniku, wywoływanie jednak myśli poznawczej i jej kierunek zależy w zupełności od towarzyszącego treści zainteresowania”.<sup>25</sup>

Z powyższego wynika, że różnicę pomiędzy poznawaniem praktycznym a naukowym można sprowadzić głównie do odmiennego przedmiotu zainteresowania. Zdaniem Biegańskiego zainteresowanie w poznawaniu praktycznym wyrasta z potrzeby zachowania bytu, orientacji w otoczeniu i wykonywania czynności zawodowych. Natomiast w poznawaniu naukowym przewiduje się dla przewidywania. Występujące tu zainteresowanie nie jest wyrazem potrzeb praktycznych, ale popędem intelektualnym, obojętnym na wyniki praktyczne.

Jednocześnie autor wskazuje, że jest wątpliwe, by samo czyste zainteresowanie intelektualne, bez takich praktycznych pobudek, jak miłość sławy, rozgłosu czy społecznego poważania, mogło doprowadzić do tak potężnego rozwoju nauk. Co więcej, nierzadko potrzeba praktyczna, nasuwając jakieś nowe zagadnienie teoretyczne, przyczynia się w ten sposób do powstania nowej nauki, jak to miało miejsce w wypadku bakteriologii. Względy te dowodzą, zdaniem autora, iż pomiędzy poznaniem praktycznym i naukowym nie ma istotnej różnicy.<sup>26</sup>

### C. ŚRODKI POZNANIA

Ponieważ każdy cel powstaje z potrzeb i zostaje osiągnięty dzięki odpowiednim środkom, Biegański uznał za konieczne krytyczne rozpatrzenie tych ostatnich. Wśród wszystkich środków poznawania wyróżnił on:

- 1) środki stałe, niezmiennie i konieczne do osiągnięcia celu, które nazwał warunkami koniecznymi – kategorie,
- 2) środki zmienne, niestałe, które nazwał właściwymi środkami – pojęciowe wyrażanie doświadczeń, sztuczne konstrukcje i hipotezy.

W opozycji do Kanta uważał on, że pierwiastki aprioryczne poznania – kategorie – nie są wynikiem wrodzonej organizacji naszej władzy poznawczej, ale jako postulaty (wymagalniki) są warunkami koniecznymi do osiągnięcia celu przewidywania. Zdaniem autora wszelkie abstrakcje, sztuczne konstrukcje i hipotezy nie są dowolnymi dodatkami, które wprowadzamy, by powiązać fakty w harmonijną całość obrazu naukowego. Są one dla niego środkami przewidy-

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 33.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 35.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 38.

wania. „Całe zaś poznanie nie stanowi odtworzenia tego, co jest i jak jest, lecz wyraz coraz dokładniejszego przystosowania się do biologicznej potrzeby orientowania się w otoczeniu”<sup>27</sup>.

Biegański, przeciwstawiając się filozoficznej krytyce poznania naukowego, powstałej u schyłku XIX w., której początek dali neokantyści – Lange i Liebmann – zauważa, że słabą jej stroną było to, iż burząc dogmatyczne ambicje i wykazując prowizoryczność teorii naukowych, nie była jednocześnie w stanie obronić wartości nauki, i w ten sposób prowadziła do sceptycyzmu. Analizując argumenty, jakie ci i inni krytycy wysuwali pod adresem poznania naukowego, doszedł on do wniosku, że nie sam sposób krytycznego rozważania tej kwestii jest bez zarzutu. Wobec tego stwierdził, że błąd musi się kryć w przyjętym założeniu, tj. że celem nauki jest odtwarzanie rzeczywistości. Zauważa on, że gdyby istotnie tak było, to „w poznaniu naukowym powinny najważniejszą rolę odgrywać indywidualne wyobrażenia, odtwarzające najdokładniej zjawiska rzeczywistości, tymczasem [...] rola taka przypada w udziale uogólnieniom schematycznym, pojęciom, zaznaczającym cechy ogólne lub oderwane zjawisk, i ustanowionym na ich podstawie rozmaitym myślowym konstrukcjom, które odbiegają nieraz bardzo daleko od rzeczywistości”<sup>28</sup>. W miejsce odtwarzania jako celu nauki autor, jak już pisałam, zaproponował przewidywanie tego, co jest, co było i co będzie z danych w doświadczeniu fragmentów. Jego zdaniem cała teoretyczna, złożona z uogólnień, hipotez, konstrukcji i abstrakcji budowa nauki stanowi system środków, za pomocą których możemy przewidywać w pewnym zakresie zjawiska. Konkludując, Biegański stwierdza, że teoretyczna budowa nauki, mimo swej zmienności i sztuczności, dobrze i coraz dokładniej spełnia swoje zadanie.

#### D. OBRONA METAFIZYKI JAKO NAUKI

Biegański podkreśla, że przewidyzm, uznając, że nauki specjalne nie odtwarzają rzeczywistości, a jedynie przewidują (dopełniają, wyjaśniają) fakty, nie wyłącza tym samym z zakresu poznania zagadnienia dotyczącego tego, co jest i jak jest – rzeczywistość istotna, niezależna od doświadczenia. Mimo że nauki specjalne tego zagadnienia nie rozwiązują.

Odpowiadając na pytanie: czy metafizyka może być uważana za naukę? autor odpowiada twierdząco. Tyle, że jej naukowość posiada pewne odrębne cechy, które odróżniają ją od innych nauk, będących jednocześnie powodem zarzutów przeciw niej kierowanych. Jako że jej przedmiot (rzeczywistość istotna, obiektywna) nie może być nigdy przedmiotem naszego doświadczenia, charakter

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 254.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 259.

tej nauki jest czysto hipotetyczny, ponieważ jej wnioski nigdy nie mogą być stwierdzone przez doświadczenie. Oznacza to, że w nauce tej nie ma faktów. W miejsce obserwacji i eksperymentalnego badania stosuje się w niej metodę polegającą na spekulacji i logicznym wnioskowaniu. Sprawdzianem jej wniosków jest wewnętrzna zgoda pomiędzy tezami systemu i brak między nimi sprzeczności. Metafizykę od innych nauk różni przede wszystkim stopień ogólności – jest nauką ogólną, której przedmiotem jest cała rzeczywistość. Zdaniem Biegańskiego metafizyka jest tym, co nazywamy ogólnym poglądem na świat. Na gruncie metafizyki odmiennie traktuje się i pojmuje hipotezy. Ponieważ nie przewiduje się w niej nowych faktów, hipotezy wyjaśniające mają tu charakter nie prowizoryczny (jak ma to miejsce w innych naukach), ale definitywny i stanowią dogmatycznie przyjęte założenia.

Przeciwstawiając się teorii Langego, zgodnie z którą metafizyka jest wyrazem twórczości artystycznej, Biegański wskazuje, że zarówno cel, jak i kryteria przez nią stosowane są inne aniżeli cel i kryteria utworów artystycznych. Tym celem w metafizyce jest poznanie (przewidywanie) rzeczywistości istotnej, obiektywnej. „System metafizyczny spełnia dobrze swoje zadanie, jeżeli z pewnych przyjętych założeń i hipotez może objąć, wyjaśnić wszystkie przejawy rzeczywistości zjawiskowej i jest dobrze zbudowany, jeżeli w jego szczegółach niema sprzeczności”.<sup>29</sup> Oznacza to, że w systemie chodzi o jednolite wyjaśnienie, pozbawione wewnętrznej sprzeczności, a zatem nie można odmówić metafizyce charakteru naukowości.

#### E. PROBLEM PRAWDY W ŚWIETLE PREWIDYZMU

Według Biegańskiego powodem ścisłego związku poznania z pojęciem prawdy jest okoliczność, że prawda i błąd są wyrazami oceny poznania, a więc jego wartości. Z tego względu przeciwstawia się on Znanieckiemu, który wyłącza prawdę z zakresu wartości. Stojąc na stanowisku konkretnym, genetycznym i uwzględniając nie abstrakcyjne definicje prawdy i wartości, ale sposób ich powstawania, Biegański stwierdza, że prawdą jest uczuciowa reakcja naszej świadomości wobec treści myśli poznawczej, tj. wydanego sądu. Zakładając, że każdemu wydanemu sądowi towarzyszy uczucie przyznania bądź sprzeciwiania się, autor utrzymuje, że owe akty „stanowią uczuciową reakcję naszej świadomości wobec przedmiotu, tj. treści sądu i są źródłem pojęć prawdy i błędu w podobny sposób, jak odpowiednia uczuciowa charakterystyka wrażenia jest źródłem pojęć przyjemności i przykrości, a także charakterystyka wyobrażenia albo spostrzeganego czynu jest źródłem pojęć piękna i brzydoty, dobra i zła”.<sup>30</sup> War-

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 266.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 269–270.

tość jako charakterystyka uczuciowa przedmiotu zależy od własności (warunków), w jakich się przedstawia naszej świadomości. Sąd jest określany jako prawdziwy, jeśli jego treść zgadza się z rzeczywistością lub z elementami, z jakich został wyprowadzony. Natomiast oceniamy go jako błędny, gdy nie spełnia tego warunku. Jak zauważa sam Biegański ta definicja nie podaje, czym jest prawda, ale jedynie jakie są jej warunki. To oznacza, że „zgodność myśli z przedmiotem nie jest właściwie prawdą, lecz warunkiem, jaki myśl spełniać musi, aby wywołać reakcję świadomości, która stanowi prawdę”.<sup>31</sup>

Zgodnie z powyższym wywodem, jak każda wartość, prawda jest reakcją uczuciową świadomości wobec danego przedmiotu. Od innych wartości różni się tylko swoim przedmiotem, którym jest sąd (myśl poznawcza). Błąd Znanieckiego, w opinii Biegańskiego, polega zatem na tym, że przyjął on definicję prawdy za wyraz jej istoty.

W ścisłym związku z celowym układem zjawisk znajduje się, według autora, każda ocena, każda wartość. Co więcej, bez owego związku nie daje się ona uzasadnić ani też pomyśleć. Aby oznaczyć wartość przedmiotu, konieczne jest określenie jego stosunku do potrzeby i do spełnianego celu. Skoro potrzeba wyznacza cel, wszystko, co zaspokaja potrzebę, a więc spełnia wynikający z niej cel, ma dla nas wartość. Natomiast to, co nie przyczynia się do tego, jest pozbawione wartości. Ogólnie Biegański definiuje potrzebę jako dążność do wyrównania zaburzonej równowagi, któremu towarzyszy zawsze ujemny ton uczuciowy (niepokój). To oznacza, że wszystko, „co czyni zadość potrzebie, usuwa zaburzenie równowagi, usuwa niepokój i sprowadza ton uczuciowy dodatni”.<sup>32</sup> Na tej samej zasadzie wszystko to, co się temu sprzeciwia, podtrzymuje ujemny ton uczuciowy. Na tym, zdaniem autora, polega ogólna zasada wartościowania jako charakterystyka uczuciowa.

Od czasów Kanta wiemy, że rzeczywistość istotna, obiektywna jest niepoznawalna, dlatego twierdzenie, że prawdą jest wiedza zgodna z rzeczywistością, jest błędne, jeśli przez rzeczywistość rozumiemy to, co istnieje niezależnie od poznającego umysłu. Wobec tego miarodajna dla prawdy rzeczywistość jest rzeczywistością zjawiskową i względną. W tej sytuacji należałoby, zdaniem Biegańskiego, zmodyfikować definicję prawdy. Wyglądałaby ona w ten sposób: prawdą jest zgodność myśli z naszymi wrażeniami. Jednak ta definicja jest, jego zdaniem, za wąska, ponieważ znamy wiele prawd, których treść nie jest zgodna z naszymi wrażeniami, ale które są zgodne z ustanowionymi i przyjętymi przez nas konstrukcjami pojęciowymi, np. prawda o tym, że wszystkie promienie koła są sobie równe, która wynika z konstrukcji geometrycznej koła, czy też inne prawdy matematyczne.

<sup>31</sup> *Ibid.*, s. 270.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 271.

Podobnie jak pragmatyzm przewidyzm wychodzi z biologicznego poglądu na czynność poznawania. Jednak różni się od niego w dalszych konsekwencjach. Stojąc na gruncie czystego intelektualizmu, wyłącza uczucia, wolę i działania oraz pojmuje poznawanie jako czynność myśli. Jako że, według przewidyizmu, źródłem poznania jest potrzeba zorientowania się w otoczeniu, a jego celem przewidywanie zdarzeń, skuteczne przewidywanie musi być stwierdzone w działaniu, a ściślej w jego skutkach. Co do tego przewidyzm jest zgodny z pragmatyzmem. Jednak w opozycji do niego nie uznaje, że potwierdzenie w skutkach stanowi prawdę ani też by było ono jej wyłącznym sprawdzianem. Zdaniem Biegańskiego potwierdzenie przewidywań jest skutkiem prawdy, a nie jej źródłem. Innymi słowy przewidywania sprawdzają się, ponieważ są prawdziwe, a nie odwrotnie. Co więcej, tylko wtedy przewidywanie może spełnić swoją biologiczną rolę (orientacja w otoczeniu i zachowanie bytu ludzkiego), gdy jesteśmy w stanie przed zastosowaniem ocenić jego wartość. „Gdyby prawda naszych myśli, jak uczą pragmatyści, ujawniała się dopiero po ich zastosowaniu do działania, to o jakimkolwiek celowym działaniu nie mogłoby być mowy. Stosowalibyśmy wtedy zarówno przewidywania błędne jak prawdziwe, bez różnicy, a osiągnięcie celu byłoby tylko wynikiem czystego przypadku”.<sup>33</sup> Oznacza to, że kryteria oceny sądu powinny mieścić się w samej myśli, a nie, jak chcieli pragmatyści, poza nią, w jej zastosowaniu. Biegański utrzymuje, że pragmatyzm, utożsamiając pojęcie prawdy z pojęciem korzyści, gubi prawdę.

Odpowiadając na pytanie: na czym polegają kryteria, oceniające prawdę myśli, Biegański odwołuje się do genezy myśli. Myśli nie istnieją w naszym umyśle gotowe, lecz dopiero w nim się tworzą, a ich treść powstaje albo z innych myśli, albo z danych nam wrażeń. Ostatecznym źródłem wszystkich myśli są wrażenia bądź zakładane konstrukcje pojęciowe. Jeśli treść myśli zgodna jest z treścią tych ostatnich, jako jej elementów, wówczas świadomość reaguje na tę myśl uczuciem przyznania. Natomiast w przeciwnym razie jest to reakcja sprzeciwiania się. To właśnie te różne reakcje świadomości stanowią o wartości danej myśli, ponieważ przewidywania (myśli) zgodne z tymi elementami sprawdzają się w działaniu, a przewidywania niezgodne nie. W tej samorzutnej reakcji uczuciowej świadomości (uczucie przyznania bądź sprzeciwiania się) Biegański upatruje wyrazu przystosowania się poniekąd organicznego naszej władzy poznawczej do potrzeb orientacji. To samo zachodzi w wypadku innych wartości pierwotnych. Dla autora uczucia przyjemności i przykrości odnośnie do doznawanych wrażeń są rodzajem organicznego przystosowania się do podnieć otoczenia, korzystnych bądź szkodliwych dla biologicznego ustroju. „To samo dałoby się powiedzieć o później występujących wartościach etycznych; reakcja uczuciowa

---

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 278.

na spełnione lub zamierzone czyny w postaci dobra lub zła jest wyrazem przystosowania się osobnika do potrzeb życia społecznego”.<sup>34</sup>

Założona przez Biegańskiego okoliczność, że prawda i błąd są pierwotnie reakcjami uczuciowymi świadomości, stale towarzyszącymi naszym myślom poznawczym, nie oznacza, że owa uczuciowa reakcja jest zawsze nieomylna. Nierzadko jest ona zawodna, tj. uczucie przyznania towarzyszy treści myśli, która jest niezgodna z jej elementami i odwrotnie. Dlatego owa charakterystyka uczuciowa naszych myśli nie jest bezwzględnym kryterium ich prawdziwości bądź fałszywości. Autor dodaje, że często uczuciowa reakcja na daną myśl jest wynikiem sugestii czy poddania się autorytetowi. Stąd nie można polegać wyłącznie na własnej reakcji. By nasza ocena była pewniejsza, konieczne trzeba „uwzględnić przyczyny naszego przyznania lub sprzeciwiania się, ową zgodność lub brak zgodności, jakie zachodzą pomiędzy treścią myśli i jej elementami. A zatem uznajemy myśl za prawdziwą nie dlatego tylko, że jest odpowiednio ucharakteryzowana, że jej towarzyszy przyznanie, lecz dlatego, że się zgadza z treścią odpowiednich elementów”.<sup>35</sup> Jako że elementy myśli są jej zasadami, Biegański proponuje, by określić prawdę jako zgodność myśli z jej zasadami, czyli jako dostateczne uzasadnienie myśli. Zgodność stwierdza się przez porównanie treści, przez tzw. ogląd intelektualny. Przy tym i na tej drodze narażeni jesteśmy na błędy, toteż konieczne jest wyróżnienie kryterium zgodności w treści. Te kryteria określa logika, która wskazuje na oczywistość i konieczność.

#### LOGIKA MEDYCYNY

Zarówno pierwsze, wydane w 1894 r., jak i drugie, na nowo opracowane wydanie *Logiki medycyny*<sup>36</sup> w czasach autora było żywo dyskutowane. Było to spowodowane tym, że praca ta była pod wieloma względami wyjątkowa, choćby dlatego, że wzoru dla swej pracy Biegański, jak sam pisze, nie miał, że musiał sam tworzyć i układ, i zakres przedmiotu. Z wydaną w 1852 r. pracą Oesterlena na temat logiki medycyny zapoznał się dopiero przed drugim wydaniem swojej *Logiki medycyny*, o czym wiemy z przedmowy do tego wydania.

Jego niezależność jako myśliciela wyrażała się m.in. opozycyjnym stanowiskiem wobec wszechwładnie panującego za jego czasów w medycynie kierunku anatomo-patologicznego. Kierunek ten w zmianach anatomicznych upatrywał istotę choroby, a na lokalizacji chorób budował teorie naukowe i systemy klasy-

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 279.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 280.

<sup>36</sup> W. Biegański, *Logika medycyny czyli zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich*, Wydaw. z zap. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1894. Powtórne wydanie tej książki, na nowo opracowane, nosi tytuł *Logika medycyny czyli krytyka poznania lekarskiego*, 1908. To drugie wydanie zostało przetłumaczone na język niemiecki w 1909 roku.

fikacyjne. Zdaniem Biegańskiego mimo olbrzymiej wagi zmian anatomicznych, nie można traktować ich ani jako początek, ani też jako podstawę choroby. W tych zmianach autor widzi raczej jedno (i to wcale nie niezbędne ani też konieczne) ogniwo w szeregu następujących po sobie zjawisk, które łącznie określa się mianem choroby. Za Chałubińskim uważał, że pierwotnym zjawiskiem w chorobie, z którego inne zmiany wynikają, jest zmiana funkcji (czynności) narządu. Podobnie jak wspomniany tu autor Biegański podkreślał wagę logicznej czynności umysłu dla krytycznej analizy objawów choroby.

Pisząc *Logikę medycyny*, Biegański wyznaczył sobie podwójny cel:

- 1) pedagogiczny – książka ta miała budzić zamiłowanie do abstrakcyjnego myślenia wśród lekarzy oraz zachęcać do krytycznego namysłu nad podstawami medycyny<sup>37</sup>;
- 2) praktyczny – dokładne poznanie logicznych błędów wnioskowania w zakresie medycyny.

W przedmowie do II wydania *Logiki medycyny* Biegański definiuje logikę medycyny jako krytykę poznania lekarskiego. Podkreśla on, że ta logika jest nie tylko krytyką metod poznania lekarskiego, ale polega także na rozpatrywaniu z krytycznego punktu widzenia ogólnych założeń pojęciowych medycyny. Dyscyplina ta jest, według niego, specjalnym działem teorii nauki. Pod koniec swojej przedmowy do II wydania określa on logikę medycyny jako „filozoficzną teorię medycyny w obszernym znaczeniu tego wyrazu, obejmującym zarazem nauki lekarskie jak i wykonawstwo, praktykę lekarską”.<sup>38</sup>

Wychodząc z założenia, że każda logika stosowana opiera się na założeniach logiki ogólnej, ponieważ używa tych samych postulatów i tych samych metod badania, Biegański wskazuje na pewne różnice w ich używaniu, spowodowane swoistym przedmiotem badania i na odrębne zagadnienia, do których rozwiązania dąży. To właśnie decyduje o odrębności logiki medycyny i każdej innej logiki stosowanej od logiki ogólnej.

W I wydaniu poprzez rozbiór czynności umysłowych lekarza (od klasyfikacji do definicji<sup>39</sup>) przechodzi do szczegółowych rozważań nad naukowym rozpoznawaniem choroby – diagnozą.<sup>40</sup> Jego zdaniem nie stanowi ona odrębnej czynności umysłowej ani z logicznego, ani też z psychologicznego punktu widzenia. Chodzi w niej o metodyczne podporządkowanie danego spostrzeżenia pewnemu pojęciu ogólnemu. Biegański analizuje tu znane w logice metody rozpoznawania: przez podobieństwo, przez różnicowanie, przez wyłączenie. Na-

<sup>37</sup> Temu celowi podporządkowane było w całości I wydanie tej książki.

<sup>38</sup> W. Biegański, *Logika medycyny czyli krytyka poznania lekarskiego*, wyd. II na nowo opracowane, Wyd. z zap. Kasy dla osób pracujących na polu naukowym im. Dra med. Józefa Mianowskiego, Warszawa 1908, s. XVI.

<sup>39</sup> Id., *Logika medycyny czyli zasady ...*, rozdz. I – *Klasyfikacja i definicja*.

<sup>40</sup> *Ibid.*, rozdz. II – *Metoda rozpoznawania lekarskiego*.



stępnie rozpatruje sposób ich zastosowania w medycynie oraz zastanawia się nad wartością rozpoznawczą owych metod. W wyniku tych analiz stwierdza on, że wnioskami o dużym stopniu prawdopodobieństwa może poszczycić się metoda różnicująca, ponieważ jest ona czynnością kontrolującą i potwierdzającą wcześniej dokonane na zasadzie podobieństwa rozpoznanie.

Te metody stawiania diagnozy, mimo że skuteczne, są jednak często dla lekarza zbyt uciążliwe (wymagają czasu i namysłu), dlatego nierzadko lekarz posługuje się przy rozpoznawaniu chorób sposobem indukcyjnym i dedukcyjnym. Pierwszy sposób jest często stosowany przez lekarzy praktyków w ambulatoriach, ponieważ chodzi tam o szybkość orientacji. Polega on na tym, że na podstawie jednego lub kilku oczywistych objawów choroby stawia się wniosek przypuszczalny, a następnie rozumując indukcyjnie, poszukuje się innych, charakterystycznych dla danej choroby objawów. W ten sposób wstępne rozpoznanie zostaje potwierdzone. Natomiast rozpoznanie znane pod nazwą *diagnosis ex juvantibus et nocentibus* Biegański nazywa dedukcyjnym. To rozpoznawanie prowadzi do diagnozy na drodze sylogizmu, biorąc za punkt wyjścia jakieś znane i uzasadnione uogólnienie terapeutyczne.

Następnie autor, oceniając wartość rozpoznawczą każdej z tych metod, rozpatruje możliwe przy ich stosowaniu błędy logiczne, które są często rezultatem nieznaności prawideł logicznych bądź wadliwego ich stosowania.

W kolejnym III rozdziale pierwszego wydania *Logiki medycyny* Biegański analizuje metodę doświadczalną, która, jego zdaniem, pozwala nie tylko poznać oddzielne zjawisko, lecz także związek przyczynowy, łączący je z innymi zjawiskami, zarówno uprzednimi, jak i następującymi. Jest to istotne, ponieważ autor, w owym czasie, utrzymywał, że wykrycie tego związku jest głównym zadaniem całej naszej wiedzy. Ten cel możemy osiągnąć w dwojaki sposób: przez obserwację (porównując warunki powstawania licznych zjawisk podobnych tak jak się one przedstawiają w naturze) oraz przez doświadczenie właściwe, czyli eksperyment (tworząc sztuczne warunki, w których zjawisko powinno wystąpić lub modyfikując zjawiska przez oddziaływanie na warunki ich powstawania). Przy tym można wyróżnić kilka metod doświadczalnych, w zależności od praw logicznych, na których się opierają. Można je podzielić na metody wynajdywania i dowodzenia. Biegański wskazuje, że w biologii eksperyment daje wyniki względne i zaledwie prawdopodobne. Co więcej, w metodzie doświadczalnej najczęściej występują błędy logiczne.

Kolejną metodą, jaką dysponuje lekarz, by rozpoznać chorobę, jest metoda statystyczna. Ta metoda, opierając się na obserwacji wielu przypadków pewnego zjawiska, pozwala na odróżnienie wśród warunków jego powstawania okoliczności przypadkowych, niestałych od powtarzających się stale, przyczynowych.<sup>41</sup>

---

<sup>41</sup> *Ibid.*, rozdz. V.

Kolejnym zagadnieniem, jakie rozważa Biegański, jest analiza i synteza. Autor wskazuje, że lekarz, rozpoznając chorobę, staje przed koniecznością określenia konkretnych zabiegów, które mają na celu wyleczenie bądź złagodzenie objawów choroby. Oznacza to, że, świadomie czy nie, musi on posłużyć się analizą, a więc musi rozłożyć skomplikowane zjawisko, jakim jest choroba, na czynniki składowe. Innymi słowy dokładnemu rozbirowi poddaje on wszystkie objawy patologiczne, zauważone przy badaniu, wszystkie tzw. „momenty chorobowe”. Następnie ustala między nimi związek zależności przyczynowej. To pozwala mu ustalić najważniejsze, najbardziej pierwotne momenty. Później musi on ustalić, które z nich zagrażają w najwyższym stopniu życiu chorego, bądź szkodzą ustrojowi. Taka objawowa i zarazem przyczynowa analiza, sprawdzona następnie za pomocą syntezy, ma wielką wartość praktyczną, ponieważ tylko dzięki niej można właściwie pojąć chorobę i ocenić znaczenie wszystkich czynników, jakie się nań składają. Dopiero na tej podstawie można oprzeć wskazówki odnośnie do postępowania lekarskiego. Ogólna zasada, co do wskazań lekarskich, jest niezmienna i głosi, że w każdym wypadku choroby lekarz ma dążyć do usunięcia bądź zmodyfikowania objawów najbardziej istotnych, szkodliwych i że wybiera wśród nich te tylko, na które jest zdolny oddziaływać za pomocą dostępnych zabiegów terapeutycznych.<sup>42</sup>

Ostatni rozdział I wydania *Logiki medycyny – Metoda dedukcyjna* – poświęcony jest w większej części logice ogólnej. Autor zauważa, że metoda dedukcyjna wykorzystywana jest w medycynie nie tylko do rozpoznawania chorób, ale także w praktyce lekarskiej, tj. w leczeniu, ponieważ pozwala na szerokie stosowanie praktyczne uogólnień naukowych, zdobytych przez doświadczenie. Co więcej, całe rozumowanie lekarza, określane jako rokowanie (prognoza) i leczenie (terapia), polega na wysuwaniu szeregu wniosków dedukcyjnych, odniesionych do szczegółowych przypadków.

To I wydanie *Logiki medycyny* zostało chłodno przyjęte przez środowisko lekarskie. Wielu współczesnych mu lekarzy wytykało mu, że jego *Logika medycyny* nie jest właściwie logiką stosowaną dla tej jednej dziedziny, ale raczej logiką ogólną, ilustrowaną przykładami z medycyny. Takie właśnie stanowisko zajął wobec tej książki Zygmunt Kramsztyk, autor najbardziej wyczerpującej krytyki tej pracy, w artykule pochodzącym z 1897 roku. Z filozofów książkę tę krytykowali Mahrburg i Struve. Pierwszy z nich w II części swojego *Poradnika dla samouków* w zwięzłej krytycznej notatce stwierdza krótko, że *Logika medycyny* logiką stosowaną nie jest. Poza tym zarzuca Biegańskiemu, że jako osoba niebędąca filozofem z powołania, w ogóle zajął się pisaniem logiki.<sup>43</sup> Możliwe, że to było głównym powodem, dla którego Biegański postanowił publikować

<sup>42</sup> *Ibid.*, rozdz. VI.

<sup>43</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 88–90.

kolejne prace z zakresu logiki, m.in. wydane w 1903 r. *Zasady logiki ogólnej. Podręcznik logiki i metodologii ogólnej dla szkół średnich i samouków* (1907) oraz *Teoria logiki* (1912). Ta ostatnia książka została odznaczona dwiema nagrodami: nagrodą im. Spasowicza, którą uhonorowała autora w 1912 r. krakowska Akademia Umiejętności oraz drugą z zapisu J. Natansona, przyznaną mu przez Komitet zarządzający Kasą Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, im. Dr. Mianowskiego w Warszawie w 1913 roku.

Drugie wydanie *Logiki medycyny*, pochodzące z 1908 r., od pierwszego różniło się tym, że Biegański, po gruntownym opracowaniu na nowo I wydania, usunął zeń wykład logiki ogólnej, przez co pozbawił książkę dydaktycznego charakteru. Wprowadził tu czynnik wartościowania odnośnie do całej medycyny, w której autor zawsze odróżniał naukę i sztukę. Obok strony opisowej znaleźć tu można także stronę krytyczną. Ta ostatnia obejmuje nie tylko teorię nauki, metody i sposoby poznania, zasadnicze pojęcia takie jak choroba czy leczenie, ale także praktykę lekarską. Jednak zasadnicza myśl przewodnia książki, pozostała ta sama co w pierwszym jej wydaniu, tyle że w nowej wersji autor położył główny nacisk na zagadnienia specjalne.

Większość recenzentów tego drugiego wydania odniosła się doń przychylnie. Podkreślano głównie potrzebę ukazania się tego rodzaju pracy.<sup>44</sup>

#### ETYKA OGÓLNA

Wydana po śmierci autora, w 1918 r., *Etyka ogólna*<sup>45</sup>, mimo że w podstawowych swych założeniach nie odbiega od wcześniejszych prac etycznych autora, warta jest tak przedstawienia, jak i krytycznej analizy. Znajdujące się tu, znane z historii etyki zagadnienia – teoria ideału, nauka o cnocie, obowiązku i o odpowiedzialności moralnej – zostały przez autora pogłębione i uzasadnione. Książka składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich, zdaniem jej autora, najważniejsza – *Wstęp do etyki* – zawiera niezbędne, przygotowujące czytelnika do dalszej lektury, informacje, bez których proces tworzenia się norm etycznych byłby trudny do pojęcia. W tej części Biegański wyjaśniał genezę i budowę czynu dowolnego, pisał o wolności woli oraz przedstawiał kształtowanie się ideału, a także rolę, jaką w życiu zbiorowym odgrywiają poglądy społeczne. Najciekawsze z tej części książki wydają się poglądy autora na temat wolności woli i ideału etycznego.

W kwestii wolności woli Biegański dążył do pogodzenia ze sobą dwu sprzecznych kierunków – determinizmu i indeterminizmu. Dowodzi on, że poczucie swobody w aktach woli polega na dwóch czynnikach:

<sup>44</sup> *Ibid.*, s. 93.

<sup>45</sup> W. Biegański, *Etyka ogólna*, Wyd. z zap. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1918.

- 1) braku świadomości wszystkich motywów naszego działania,
- 2) celowym sposobie jego rozpatrywania.

Ten drugi czynnik uważa za najważniejszy. Zdaniem autora świadomość wolności woli jest w rzeczywistości iluzją. Skoro jednak tę świadomość posiadamy, to należy przyjąć jej istnienie i zgodzić się z twierdzeniem, że może ona odgrywać w naszym postępowaniu rolę doniosłego motywu. Zatem to, co rozumiemy pod pojęciem wolności, jest swoistego rodzaju motywacją (ideałem–motywem), który wraz z innymi motywami decyduje o naszych postanowieniach. Takie ujęcie zagadnienia pozwala autorowi wyjaśnić świadomość odpowiedzialności. Jego zdaniem odpowiedzialnym może być tylko twórca celów i czynów. W związku przyczynowym miejsce odpowiedzialności zajmuje odpowiedniość.<sup>46</sup>

Rozważania na temat ideału Biegański rozpoczyna od dokładnej analizy pojęcia celu. Odrzucając przyjętą ogólnie w filozofii definicję celu, określa cel jako „popęd do działania, ściśle wyznaczony, zdeterminowany przez odpowiednie wyobrażenie skutku”.<sup>47</sup> Rzeczywisty cel ujawnia się jedynie w zakresie naszego osobistego działania. Wyobrażenie skutku staje się celem, gdy towarzyszy mu popęd do czynu. Przy tym znamionym rysem celu jest to, że obejmuje on jedynie część skutku, tj. tę jego część, która zaspokaja popęd. W skutku naszego celowego działania zawsze występują zjawiska, które wykraczają poza cel pierwotny. Ten fakt jest powodem bardzo ważnego zjawiska psychicznego – wiązania się celów. Jest to dla nas korzystne, ponieważ gdyby spełnienie pewnego celu kończyło w sposób zupełny każdą naszą czynność, to całe nasze działanie sprowadzałyby się do oddzielnych, niczym niezwiązanych wybuchów. To, że tak nie jest, spowodowane jest właśnie tym, że skutek działania, wybiegając poza jego cel pierwotny, wywołuje nowy popęd celowy, który w swoim skutku łączy się (komplikuje) z nieprzewidzianymi zjawiskami, tworząc w ten sposób całość złożonego działania. Takie właśnie skoordynowane działanie umożliwia nam stawianie sobie celów nierzadko bardzo odległych, bogatych w treść, wybiegających ponad zwykły poziom życia.

Cele, zdaniem Biegańskiego, to obrazy psychiczne tego, co ma być przez nas dokonane. Stawiamy je sobie sami, a ich tworzywem są elementy zaczerpnięte z poprzedzającego doświadczenia, przystosowane do obecnie odczuwanego popędu oraz środków, jakimi możemy rozporządzać. Innymi słowy cel to wyobrażenie konkretne, indywidualne i wytwórcze. Im wyższy, doskonalszy i bardziej odległy cel, tym więcej zawiera elementów pochodzących z wyobraźni (wymarzonych) i tym trudniejsze jest jego spełnienie. Tego rodzaju cele Biegański nazywa **ideałami**. Takie pojmowanie ideałów jako celów tłumaczy wszystkie ich właściwości:

<sup>46</sup> W. Biegański, *Etyka ogólna*, wyd. II, Lwów i Warszawa 1922, rozdz. III.

<sup>47</sup> *Ibid.*, s. 94.

- każdy ideał wyraża to, co być może/powinno,
- ma charakter konkretny, w szczegółach wyznaczony,
- posiada znamiona możliwości (osiągalności).

Zdaniem Biegańskiego twory wyobraźni, pozbawione charakteru wyrażnie celowego, są mrzonkami bądź utopiami.

Podkreślając znaczenie ideałów dla naszego życia, autor wskazuje, że regulują one życie przez wprowadzenie doń ściśle określonego ładu i porządku. Stają się także podłożem (punktem wyjścia) pojęcia cnoty, obowiązku, moralności oraz mogą być silną pobudką do czynu. W powstawaniu ideałów nie ma granic i nie może być kresu, dopóki istnieją czujące i działające istoty ludzkie. Ponieważ urzeczywistnienie danego ideału nie jest nigdy zupełne, brak owej pełnej satysfakcji budzi nowe tęsknoty, niepokoje i pragnienia. Oznacza to, że każdy urzeczywistniony ideał zawiera w sobie zarodki nowego ideału, jest jego ideałem–matką.<sup>48</sup> Z tego powodu ideały nie są stałe. Tylko wyjątkowo występują cele–ideały bezwzględnie ostateczne i niezienne. Każdy okres zarówno w życiu konkretnego człowieka, jak i w życiu społeczeństwa, ma swoje ideały, które z czasem ustępują miejsca innym, nowym. Przy tym często nazwy ideałów pozostają niezmienione, podczas gdy ich treść ulega ciągłym i zasadniczym zmianom. „Zmienność ideałów jest najsilniejszym argumentem przeciwko teorii apriorycznym, upatrującym w nich jakieś bezwzględnie stałe wzory, jakieś idee wrodzone lub konieczne warunki, a stanowczo przemawia za teorią aposteriorystyczną, wykazującą ich zależność od warunków doświadczenia”.<sup>49</sup>

W drugiej części książki – *Wykład etyki ogólnej* – Biegański ukazuje historię tej nauki. Zastanawia się nad pytaniem: czy etyka jest nauką teoretyczną, odrębną, czy też jest nauką stosowaną, opartą na zdobyczach innych nauk (psychologii i socjologii)? Odpowiadając na to pytanie, stwierdza, że etyka wraz z logiką i estetyką należy do nauk normatywnych, rozpatrujących stosunek powinności celowej, a więc to, co ma być, co być powinno. Przy tym autor traktuje konstrukcje etyczne nie jako oderwane pojęcia naukowe, ale widzi w nich raczej cele–ideały, dostosowane do uczuć i potrzeb człowieka, które są związane z popędem do czynu. Człowiek, przyswajając sobie te ideały, budzi w duszy nowe popędy.

Zdaniem Biegańskiego najważniejszym zadaniem etyki, jako nauki konstrukcyjnej, jest utworzenie pojęcia najwyższego celu działania (najwyższego dobra). Jako eudajmonista autor przyznaje rację Arystotelesowi, który w pojęciu szczęścia widział podstawy etyki, a ludzkie dążenie do szczęścia uważał za pewnik. Jednak okoliczność ta nie przeszkadza mu tworzyć własnej, odrębnej

<sup>48</sup> Biegański odwołuje się tu do sformułowania J. Kurnatowskiego, por. J. Kurnatowski, *Dobro i zło*, „Studia Etyczne” 1907.

<sup>49</sup> W. Biegański, *Etyka ogólna*, wyd. 2, s. 111–112.

koncepcji szczęścia. Jest ona oparta na prawie biologicznym, które głosi, że istotą życia jest czynność, a miarą wartości tej czynności jest jej natężenie. W urzeczywistnianiu się w działaniu popędów, zamiarów i celów upatruje on istotę życia pomyślnego (istotę szczęścia). To pojęcie szczęścia jest biologiczne, rekonstrukcyjne i odtwarzające powszechne zjawiska życia.

By uczynić szczęście ideałem kierowniczym życia, ludzie tworzą, obok biologicznego pojęcia szczęścia, konstrukcję, tj. ideał szczęścia, w którym pierwotną i powszechną dążność do realizacji popędów uzupełniają wyobrażeniami skutku, zamierzonej trwałości i powszechności. Te nowe elementy, wzbogacające biologiczne pojęcie szczęścia, Biegański nazywa pierwiastkami wytwórczymi, stanowiącymi warunki konieczne ideału kierowniczego w postępowaniu ludzkim. Obecność tych pierwiastków wytwórczych decyduje o różnicy pomiędzy biologicznym pojęciem szczęścia a jego ideałem etycznym. Mimo że, jak każda istota żywa, człowiek dąży do biologicznego szczęścia (urzeczywistnienia swych instynktów i popędów), jedynie on może ten wrodzony popęd uzupełniać, a więc może tworzyć ideały. Głoszony przez siebie eudajmonizm Biegański nazywa obiektywnym albo realizującym się, ponieważ istotę szczęścia upatruje w trwałym i powszechnym urzeczywistnianiu zamiarów i celów.<sup>50</sup>

W kolejnych dwu rozdziałach części drugiej *Etyki ogólnej* Biegański analizuje warunki konieczne (niezbędniki), które muszą być przestrzegane, byśmy mogli przyczynić się do pomnożenia dobra na świecie. Przy tym to zagadnienie rozważa formalnie, poszukując odpowiedzi na pytanie: co, a właściwie jak czynić, by nasze czyny mogły mieć w każdym wypadku wartość dodatnią? W pierwszej kolejności przedstawia niezbędne szczęścia trwałe. Zalicza do nich:

1) siłę ducha, czyli moc charakteru – czyni on człowieka zdolnym do trwałej realizacji celów i najlepiej go uzbraja do walki z losem; jest to charakter w znaczeniu etycznym, pojęty jako stałość popędów i uczuć, ich uporządkowanie w jednolitą, zharmonizowaną całość, a więc jest to ideał, do którego człowiek przez wychowanie i pracę nad sobą zbliżyć się może; Biegański nazywa ten charakter moralnym zdrowiem duszy;

2) ideał wolności (swobody działania) – jest on oparty na wrodzonym człowiekowi popędzie.

Ten drugi niezbędnik trwałości uzasadnia przez stwierdzenie, że „każda istota żywa ma popęd do swobodnego, wolnego objawiania swej działalności; każde zewnętrzne ograniczenie tej działalności jest odczuwane w sposób mniej lub więcej przykry”.<sup>51</sup> Oznacza to, że wszelki „przymus zewnętrzny, wymagający czynu, niezgodnego z naszymi maksymami, lub zakazujący czynu, który na mocy tych maksym i naszego postanowienia powinien się urzeczywistnić, burzy

---

<sup>50</sup> *Ibid.*, cz. 2, rozdz. IV.

<sup>51</sup> *Ibid.*, s. 237.

harmonię wewnętrzną i zakłóca nasze szczęście”.<sup>52</sup> Co więcej, „wolność jest jednym z najważniejszych, niezbędnych warunkiem ujawniania się samodzielnych indywidualności, które przy sprzyjających innych warunkach zapewniają ludzkości postęp”.<sup>53</sup>

Wskazanie niezbędnych warunków szczęścia powszechnego Biegański poprzedza uwagami na temat dobra ogółu. Dobra moralne rozpatruje z trojkiego punktu widzenia: uczuciowego (jako wartość), popędowego (jako motyw czynu) oraz jako treść przekonania moralnego. Do niezbędnych warunków szczęścia powszechnego zalicza on wszystkie te cnoty, które pomagają w porządkowaniu popędów: powściągliwość, panowanie nad sobą, wytrwałość, godność osobistą, słuszność etyczną, czyli sumiennosc, obowiązkowość, życzliwość. Wyróżnione cnoty są także ideałami etycznymi, ale podrzędnymi, ponieważ są jedynie środkami prowadzącymi do najwyższego celu.

Książkę zamyka zestawienie porównawcze moralności i prawa, które ujawnia zarówno cechy wspólne, jak i zasadnicze różnice pomiędzy nimi.

#### KOMENTARZ

Przedstawione w tym tekście prace Biegańskiego ujawniają wszechstronność filozoficznych zainteresowań ich autora i jednocześnie niewielką oryginalność jego myśli. W nieprzekonywający sposób, i ze szkodą dla własnej teorii przewidywającej, odcina się on od pragmatyzmu. Biegański nie przekonuje, kiedy pisze, że pragmatyzm gubi pojęcie prawdy, utożsamiając ją z korzyścią. Nie bardzo bowiem wiadomo, dlaczego korzyść ma być gorszym celem od przewidywania, skoro w tym ostatnim można upatrywać niewątpliwy pożytek z poznawania. Co więcej, odróżnienie przewidywania od korzyści jest o tyle kłopotliwe, że przewidywanie to praktyczny cel poznawania (przynajmniej w takim znaczeniu ten termin funkcjonuje w teorii Biegańskiego).

Słabością wyrażanych przez Biegańskiego poglądów zdaje się być to, że swoje, nierzadko śmiałe, tezy formułuje on w sposób nieostry, osłabiając ich wymowę przez dodawanie do nich szeregu zastrzeżeń, które niwelują ich wyrazistość. Przez to czytelnik może mieć wrażenie nijakości prezentowanych przez autora własnych teorii.

Nie można odmówić Biegańskiemu erudycji i wynikającej z niej skromności wyrażającej się w ostrożnym wypowiedaniu tezy. Jednak erudycja i skromność na ogół przegrywają z odwagą formułowania śmiałych, chociaż niekiedy błędnych bądź niedostatecznie uzasadnionych tezy. Śmiałe, nieobarczone bagażem nierzadko słusznych zastrzeżeń, tezy są bowiem lepiej, z powodu swej kategorycznej formy,

---

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 239.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 240.

zapamiętywane. Wydaje się, że ta okoliczność odpowiada za to, że prace Biegańskiego są dziś mało znane, mimo ich niewątpliwiej merytorycznej wagi.

Lektura jego pism upoważnia mnie do twierdzenia, że jego prace warte są nie tylko przedstawienia, ale i krytycznego opracowania.

#### SUMMARY

The article presents selected philosophical works of Władysław Biegański. The texts are concerned with purposefulness, theory of knowledge, the logic of medicine and ethics. The article consists of four parts. The first one deals with the philosopher's views on purposefulness. In the second, the reader is acquainted with Biegański's theory of knowledge from the point of view of his theory of "foreseeing". The third part presents two editions of his *Logika medycyny* [The Logic of Medicine]. The last part deals with Biegański's ethical views on the ethical ideal, virtue, moral duty and moral responsibility.